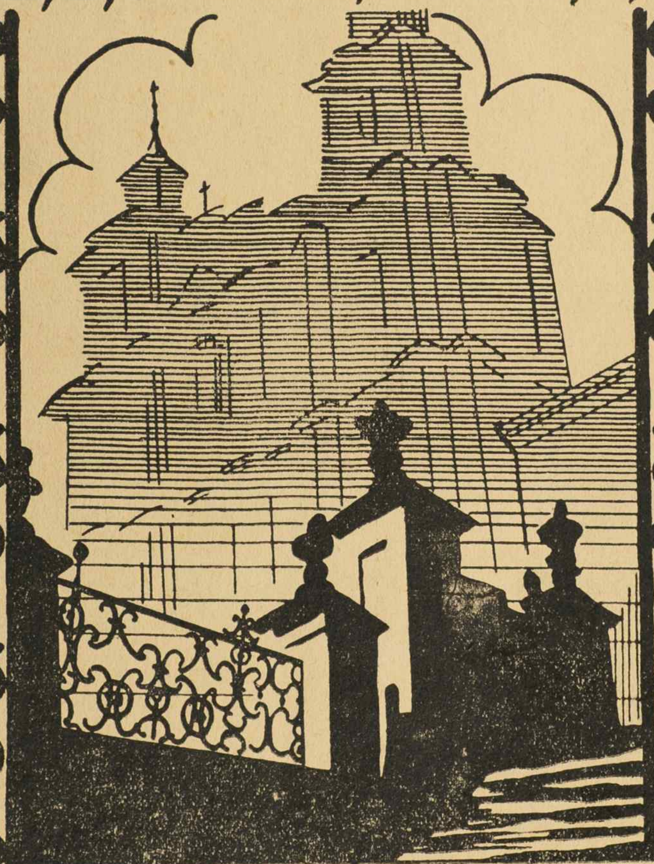
ŻYCIE KRZEMIENIECKIE



DWUTYGODNIK SPOŁECZNY

NR 4

TREŚĆ ZESZYTU

Sekretariat czynny w domu Społ. ZOS. codziennie z wyjątkiem dni świąt. od godz. 18—19.

ŻYCIE KRZEMIENIECKIE

DWUTYGODNIK SPOŁECZNY

ROK VI — 28 LUTEGO 1937 — NR 4

WSPÓLNA DROGA

Kto się zetknął z ruchem spółdzielczym w Polsce a szczególnie na Wołyniu, łatwo sądzić może, iż spółdzielczość weszła u nas na złą drogę wielotorowości i jakiegoś bezplanowego działania. Zaopatrywanie spółdzielni spożywców dotychczas odbywało się istotnie przypadkowo. Poczynania spółdzielni rolniczo-handlowych często ograniczały się do wykorzystania uprawnień koncesyjnych, nic wspólnego ze spółdzielczością nie mających. Mleczarnie powstawały nieraz nie we wsiach o dużej ilości krów, ale w siedzibie organizatora o dużych ambicjach. Kasy Stefczyka organizowano przeważnie nie tam, gdzie miano oszczędzać ale gdzie czekano na pożyczki i t. p. A w tym „chaosie działania" na Wołyniu powstają 3 związki rewizyjne, które volens nolens prowadzą ze sobą bardziej lub mniej szlachetną konkurencję. W rezultacie niezależnie od tych tarć między związkami, które są, zdaniem moim, nieuniknione, żaden z nich nie jest w stanie obsłużyć w dostatecznym stopniu swych spółdzielni, ani tym samym uchronić ich od błędów, w tych warunkach specjalnie częstych. Stwierdzić jednak należy iż w ostatnich latach w sposób wyraźny ruch spółdzielczy, nie wyłączając Wołynia, przeżywa odrodzenie. Znikają powstałe w tempie zbyt pośpiesznym efemerydy, a przy powoływaniu do życia nowych spółdzielni już decydują o ich pojawieniu się na świat i organizacji nie doraźne cele grupy organizatorów, ale dążenie do trwałego rozwiązywania zagadnień gospodarczych wsi (bo w naszym ruchu spółdzielczym uwzględniać wieś należy w pierwszym rzędzie) nie na podstawie prywatnego interesu jednostek, lecz na zasadach społecznych. Wykrystalizowuje się ośrodki nasilenia ruchu spółdzielczego w różnych jego dziedzinach. Planowość działania zdobywa coraz bardziej cenione prawo obywatelstwa w ruchu spółdzielczym. Niezdrowe objawy, rujnujące uprzednio ruch spółdzielczy, jak: brak odpowiedzialności władz poszczególnych spółdzielni, chaos ich wewnętrznej organizacji i działalności, niewłaściwe operacje handlowe, wreszcie nadużycia— znikają z terenu ruchu spółdzielczego pod naciskiem zgodnego dzia-

łania różnego rodzaju władz państwowych, związków spółdzielczych, wreszcie organów spółdzielni i samych członków. Następuje w tej czy innej formie koncentracja wysiłków ludzkich i koncentracja środków finansowych.

Na terenie każdego powiatu przykłady tego procesu odrodzenia spółdzielczości są może inne, ale wszędzie dają się zaobserwować i zapewne każdy z czytelników tego doświadczył. Nie będę więc ich cytował, chodzi mi bowiem o co innego. Chcę stwierdzić, iż w obecnym stadium, ważniejszym jeszcze od znikania niedomagań i naleciałości okresu powojennego z polskiego ruchu spółdzielczego jest fakt, iż w społeczeństwie budzi się zrozumienie jego znaczenia, jego siły, jego podstawowych zasad, a—co najważniejsze—konieczność jego konsolidacji. Czytelnikom naszym przytoczę przykład nam najbliższy, mianowicie: osiągnięcia ruchu spółdzielczego w powiecie krzemienieckim na drodze konsolidacji i właśnie to zagadnienie stanowi temat mego artykułu. Postęp w tej dziedzinie obserwujemy stale. Tu również nie chodzi o dziesiątki bardziej lub mniej ważnych objawów. Chodzi o tworzenie trwałych podstaw ruchu.

W okresie 2 minionych lat byliśmy świadkami:

1) powstania w Krzemieńcu hurtowej składnicy Związku „Społem", która zabezpiecza spółdzielczą drogę zaopatrywania się w towary nawet najdrobniejszych Spółdzielni Spożywców;

2) bardzo szybkiego rozwoju Spółdzielni Producentów Rolnych, która koncentruje w swoim ręku zbyt produktów rolnych z coraz dalszego terenu powiatu, rozszerza go na coraz to nowe artykuły, zwiększając w sposób wyjątkowo szybki wysokość ich eksportu z terenu powiatu (do numeru załączamy sprawozdawczą broszurę tej Spółdzielni);

3) nawiązania bezpośredniego kontaktu tej spółdzielni z 22 terenowymi spółdzielniami wiejskimi, które stały się naturalnymi punktami skupu artykułów rolniczych;

4) jesteśmy w przededniu otwarcia oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Krzemieńcu;

5) Spółdzielnie mleczarskie, ustalając stopniowo w sposób planowy podział terenu i sieć swego rozmieszczenia w powiecie, podniosły w ciągu roku ostatniego swoją produkcję o ± 25%, zwiększając stale ilość filij;

6) powstała i pomyślnie rozwinęła swą działalność Spółdzielnia Owocarska w Poczajowie;

7) powstają spółdzielnie rejonowe spożywczo-gospodarcze, które od pierwszego dnia swego istnienia wykazują nie tylko swą ży-

wotność, ale i zdrowe podstawy organizacyjne i finansowe.

Wszystko to dzieje się w ciągu krótkiego czasu, w warunkach zdawało by się mało różnych od warunków lat poprzednich, przy istnieniu 3 związków rewizyjnych, a tym samym trzech kierunków myśli spółdzielczej. Kiedy szukamy odpowiedzi na pytanie: gdzie twi przyczyna zdrowego rozwoju ruchu w niezdrowych warunkach? —nie znajdziemy jej wśród czynników zewnętrznych, — one mogą bowiem jedynie ten ruch kontrolować i usuwać zeń niezdrowe objawy, nie są w stanie stworzyć jego siły, która niewątpliwie staje się faktem coraz bardziej wyrazistym. Ta siła budzi się i wzmaga w samym społeczeństwie ruchem spółdzielczym ogarniętym. Stwierdzić jednak należy z kolei fakt drugi, jeszcze ważniejszy: jest nim poczucie braterstwa całości ruchu spółdzielczego, niezależnie od przynależności związkowej i dziedziny pracy. Stąd płynie kontakt zarówno Spółdzielni Producentów Rolnych, jak i składnicy „Społem“ ze spółdzielniami, należącymi do różnych związków. Ta konkretna współpraca jest dowodem istotnego zrozumienia idei współdziałania, a zarazem swego rodzaju gwarancją gospodarczego rozwoju centralnych dla powiatu placówek spółdzielczych, bez których istnienia nie może być zapewniony byt poszczególnych spółdzielni w powiecie. I tu tkwi źródło nowej siły ruchu, która się narodziła w ciągu lat ostatnich. Stawiamy z kolei pytanie,—skąd się narodziła „ta *konkretna współpraca*“, którą uważamy za punkt ciężkości zagadnienia. Wiemy z poprzednich roczników „Życia Krzemienieckiego“, iż Zjednoczenie Organizacyj Społecznych od 2 lat poza pracą instrukcyjną prowadzi kursy spółdzielcze, a jednocześnie, co pewien czas organizuje konferencje delegatów wszystkich Spółdzielni na terenie powiatu niezależnie od ich przynależności związkowej. Zarówno kursy, jak i konferencje osiągały frekwencję przekraczającą oczekiwania organizatorów, mimo nieraz wyjątkowo niesprzyjających warunków. A więc świadomość potrzeby ruchu nie potrzebowała się rodzić na wsi,— wieś ją zasadniczo posiada. Przebieg konferencyj wykazał natomiast, że wieś posiada również w swoim chłopskim rozumowaniu potrzeby współdziałania wszystkich rodzajów spółdzielczości. Gdy wszystkim odcinkom frontu spółdzielczego umożliwiono zetknięcie się ze sobą, gdy na zebrania przedstawicieli spółdzielni przybyli delegaci związków rewizyjnych, okazało się, że właściwie w tej chwili niema rozbieżności co do celów, ku którym poszczególne typy spółdzielczości zmierzają. Co więcej—stwierdzono, że ich współdziałaniu nie przeszkadza stosowanie różnych metod do tego celu prowadzących. Od początku tych konferencyj nie było na

nich zgrzytów, nie było sytuacyj bez wyjścia i zawsze znajdowała się dobra wola pokonania istniejących trudności.

W niedzielę 7 lutego odbyła się ostatnia tego rodzaju konferencja. Jej uchwały obrazują dojrzałość Krzemienieckich spółdzielców do podjęcia stojących przed nimi coraz to nowych zadań i są dowodem, że współdziałanie nie objęte nawet żadnymi formalnymi instrukcjami, ani umowami, staje się nie tylko faktem, ale twórczym czynnikiem życia zbiorowego, bez którego niemożliwym stanie się niebawem postęp w życiu zarówno jednostki i społeczeństwa.

Uchwały te są następujące:

1. Konferencja wyraża związkowi „Społem" i inicjatorom zorganizowania w Krzemieńcu hurtowni spółdzielczej podziękowanie oraz wzywa wszystkie spółdzielnie powiatu Krzemienieckiego do zaopatrywania się we wszelkie towary w hurtowni „Społem".

2. Konferencja wzywa Z.O S. do rozesłania wszystkim Spółdzielniom ankiety odnośnie niezręcznego zapotrzebowania towarów celem umożliwienia hurtowni stopniowego zwiększenia asortymentu.

3 Konferencja prosi Związek „Społem" o wyjednanie w Ministerstwie Skarbu koncesji na sprzedaż artykułów monopolowych prowadzonych przez Spółdzielnie.

Konferencja zwraca się do Pana Starosty i innych czynników miarodajnych z prośbą o udzielenie swego poparcia w celu uzyskania powyższych koncesyj.

4. Konferencja prosi Związek „Społem" o wprowadzenia do swego asortymentu artykułów, produkowanych przez inne związki spółdzielcze.

5. Konferencja prosi Spółdzielnię Producentów Rolnych: 1) o podjęcie specjalnego wysiłku celem nawiązania bliższego kontaktu ze spółdzielniami wiejskimi i zorganizowania przy ich pomocy zbytu przez rolników artykułów rolniczych. 2) o jak najdalej posunięte ograniczenie metod handlu prywatnego w działalności Spółdzielni.

6 Konferencja wzywa wszystkie Spółdzielnie Wiejskie do nawiązania kontaktu ze Spółdzielnią Producentów Rolnych celem wspólnego dopomożenia rolnikom w zbycie produktów rolnych.

7. Kooperacja uważa za aktualne i konieczne zorganizowanie w porozumieniu z odnośnymi związkami i innymi instytucjami spółdzielczego zbytu artykułów jeszcze przez ruch spółdzielczy nieobjętych, w pierwszym rzędzie jaj, orzechów włoskich, miodu i owoców oraz produktów przemysłu chałupniczego i wzywa Sekcję

Społeczno-gospodarczą ZOS do podjęcia w tej mierze inicjatywy. Jednocześnie podjąć należy akcję nad podniesieniem jakości artykułów rolniczych produkowanych na terenie powiatu

8. Konferencja wzywa ZOS do dalszej organiżacji kursów i odczytów w dziedzinie spółdzielczości.

9 Konferencja wzywa wszystkie Spółdzielnie w powiecie do przystąpienia na członków do T-wa Gimnazjum Spółdzielczego w Krzemieńcu.

10. Biorąc pod uwagę konieczność współpracy wszystkich rodzajów spółdzielczości na terenie powiatu, Konferencja wzywa ZOS do podtrzymywania w dalszym ciągu kontaktu ze spółdzielniami całego powiatu i zwoływania w miarę potrzeby konferencyj spółdzielczych, celem omawiania i ewentualnie zgodnego rozstrzygania wspólnych zadań.

11. W celu stałego rozszerzania i pogłębienia świadomości spółdzielczej na terenie powiatu, konferencja uważa za celowe zorganizowanie przez ZOS stałych ośrodków propogandy ruchu spółdzielczego.

Widzimy w nich zadowolenie z dokonanej wspólnie pracy, troskę o rozwiązanie pilnych bieżących zagadnień spółdzielczych i myśl daleko wybiegającą naprzód.

Nikt nie był obowiązany do obecności na tej konferencji, ani przedstawiciele Związków, ani delegaci spółdzielni, ani sympatycy ruchu. Nie posiada ta konferencja żadnej egzekutywy w swoim ręku. A jednak mimo fatalnej drogi frekwencja była dobra. Uchwały zapadały po rzeczowej dyskusji jednomyślnie, a przeszłość wskazuje, iż uchwały poprzednich konferencyj były następnie w życiu realizowane.

Jeszcze ruch spółdzielczy nie jest całkowicie uzdrowiony, jeszcze jego siła nie dokonuje cudów w życiu. Pewni jednak jesteśmy, iż i jedno i drugie nastąpi, bo czujemy za sobą zdrowie i potęgę—nie słów, nie przepisów i regulaminów, ale wspólnego, świadomego, przez nikogo nie nakazanego działania.

I wierzymy, że tego wspólnego działania nie rozszczepi i nic go złamać nie zdoła, bowiem wspólną jest droga całego ruchu spółdzielczego.

Różne warunki mogą poszczególne cząstki ruchu w pochodzie po tej drodze zatrzymywać, różne czynniki mogą starać się tę drogę pokrzyżować,—ale droga ruchu spółdzielczego mimo to pozostanie wspólną.

A że mamy 3 związki na Wołyniu, niech podejmą one po tej

wspólnej drodze gorączkowy wyścig pracy, niech pociągną do niego wszystkich spółdzielców w terenie, niech z nimi nawiążą najbliższy kontakt, bo właśnie ten kontakt jest najlepszym drogowskazem na wspólnej drodze. Wtedy ich szlachetna rywalizacja będzie przyspieszeniem ruchu i to zawsze na wspólnej drodze.

MŁODA WIEŚ WOŁYŃSKA W KRZEMIEŃCU

Czy może być zjawisko bardziej interesujące dla pracownika społecznego, a tym bardziej państwowego, jak oblicze dorastającego pokolenia. Dawniej interesowaliśmy się najczęściej młodą inteligencją, która w swoje ręce niebawem ujmować miała kierownictwo życia zbiorowego. Dzisiaj różnie w różnych państwach się to zagadnienie kształtuje, w zależności od stopnia demokratyzacji życia, ustroju i charakteru zaludnienia danego kraju. W Polsce niezależnie od mody hasła „frontem do wsi", gdzie sięgamy myślą w przyszłość, rozważania nasze koncentrują się conajmniej w równej mierze dokoła młodzieży inteligenckiej, jak i dokoła młodej wsi. Ta młoda wieś może entuzjazmować i zapalać, może budzić obawy i rozgoryczać, może wreszcie napawać niepokojem,—ale zawsze pozostać musi ośrodkiem naszej uwagi i czujności, a jeżeli chcemy wziąć udział w tworzeniu przyszłej Polski, musimy szukać z młodą wsią ciągłego kontaktu.

Na Wołyniu zagadnienie młodzieży wiejskiej jest w swej istocie w stosunku do innych terenów Polski, najbardziej skomplikowane, najbardziej trudne, nie tylko w konkretnej pracy nad nim, ale i w ogarnięciu go myślą krytyczną w ocenie zjawisk, które wśród tej młodzieży się dokonują. Gdzież bowiem szukać wyrazu oblicza młodej wsi, dorastającej do udziału w życiu zbiorowym? Gdzie szukać przejawów, które moglibyśmy uważać za zjawiska o charakterze powszechnym i rzeczywistym. Sądzimy, że muszą one odpowiadać dwu zasadniczym warunkom: 1) muszą dotyczyć młodzieży. wołyńską wieś zamieszkującej, t. zn. zarówno polskiej, jak i ukraińskiej i 2) muszą organicznie wiązać się z przyszłością, o którą nam chodzi,—z przyszłością Polski.

Taką młodą wieś widzieliśmy na konferencji działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej w Krzemieńcu, odbytej w dniach 11, 11 i 13 lutego. Program tej konferencji kontaktował uczestników z całością życia Wołynia przez omówienie w szeregu referatów stanu Wołynia pod względem społecznym, gospodarczym i oświatowym; skupiał ich myśl dokoła dotychczasowej pracy ich organizacji w referacie „o powstaniu

i rozwoju Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej", wiązał z pracami młodzieży wiejskiej ogólnopolskiej w punkcie, poświęconym dziejom ruchu młodzieży całej Polski; wreszcie ujawnił ich zamierzenia i możliwości w dyskusji nad referatem „o naszych zadaniach na Wołyniu."

Kto obserwował stopień zainteresowania tymi tematami 150 młodzieńców, śledził treść ich pytań, kierowanych do referentów, słuchał kilkugodzinnej dyskusji na temat bieżącej i przyszłej pracy własnej, wreszcie miał możność przysłuchiwać się rozmowom, prowadzonym przez nich poza salą zebrań,—ten ma prawo myśleć, iż widzial obraz pulsujący życiem młodej wsi.

Nie był to bowiem Zjazd, dyscyplinie organizacyjnej poddany,— była to raczej narada nad swoimi sprawami i swoimi zadaniami. Nie była to reprezentacja skrawka młodego Wołynia w cieplarnianej atmosferze wykultywowanego, ale gromada dziewcząt i chłopców zarówno z Kowelszczyzny, nękanej przez agresję komunistyczną, z powiatów wołyńskiego pogranicza Małopolski, atakowanego przez polityków ukraińskich o „galicyjskim" nastawieniu, jak i z wszystkich innych części Wołynia, którym normalny rozwój utrudniają inne akcje, przeciw interesowi dzisiejszej i przyszłej Polski skierowane. Nie zjechali się do Krzemieńca dla żadnych atrakcyj, ani na rozkaz, czy też obietnice, nie szukali żadnej sensacji, ani momentów podniecających do wystąpień nazewnątrz, nie mieli zamiaru i nie składali nikomu żadnych deklaracyj ani postulatów. Przez 3 dni pracowali zbiorowo nad sobą, nad zrozumieniem potrzeb dnia codziennego i nad realizacją dążenia do jego poprawy na drodze uaktywnienia młodej wsi wołyńskiej w pracy nad jasną, uczciwą i potężną przyszłością Polski.

Tych 3-ch dni nie spędziliśmy w nastroju odświętnym, nie widzieliśmy barwnych strojów wołyńskich, nie słuchaliśmy pięknych chórów, ani nie oglądaliśmy wiejskich tańców narodowych. Mieliśmy bezpośredni kontakt z pracą mózgów tych, którzy przeważnie nie dorośli do pełnolecia, ale jak stwierdziliśmy najczęściej rozwojem swym umysłowym przerośli dotychczasową wieś Wołyńską. Zauważyliśmy jednak rzecz ważniejszą, zauważyliśmy w nich nie tylko młody zapał ale i gotowość do pokonywania trudności, co więcej—dojrzałość w rozumieniu ich przyczyn i konieczności napotykania ich w życiu. Przez te 3 dni nic nie naruszało skupienia. Żaden zgrzyt nie zepsuł harmonii, mimo poruszania spraw nie tylko dla wsi najbardziej istotnych, ale często również najbardziej drażliwych... Gdy na sali zabrzmiał rzadki i osobniony głos narzekania, nie był ani razu w toku obrad prze uczestników podchwycony. Wprost przeciwnie, właśnie

wówczas jak na wezwanie szereg mówców zgłaszał się, by stwierdzić, że narzekanie do niczego nie prowadzi i niczym uzasadnione być nie może... Gdy mówca nie umiał swej myśli wyrazić, słuchano go z cierpliwością i chęcią zrozumienia tak, jakby na salę wraz z młodością wiejską weszła wiejska prostota i zaufanie do każdego rzetelnego wysiłku... A kiedy raz jeden ktoś w końcu sali cicho zaśmiał się z niefortunnego mówcy, natychmiast jeden z jego następców wystąpił z wezwaniem, aby mieć większy szacunek dla innych, by nie szydzić nie tylko nazewnątrz, nie tylko w śmiechu, ale nawet w duszy, bo to przeszkadza zbliżeniu i wzajemnemu zaufaniu, a bez tego niema zbiorowej pracy, która prowadzi ku lepszemu...

Jeden z referentów ujął swój temat z punktu widzenia politycznego.., Znamiennym było, że bardzo nieliczne przemówienia młodzieży to ujęcie podchwyciły.

Gdy dał się słyszeć głos, dążący do stworzenia we wsi specjalnie uprzywiliowanych warunków dla Koła Młodzieży Wiejskiej, szereg głosów następnych podkreślał nie tylko konieczność uwzględnienia istnienia innych organizacyj, ale i wspólnego z nimi działania.

A w godzinach wieczornych, mimo całodziennych obrad, rozmowy przedłużały się w korytarzach i w sypialniach... „Nie spotkałem jeszcze takiej organizacji społecznej w Polsce, gdzieby członkowie podczas wielkiego zjazdu zamiast podliczać to, co zostało zrobione, kłopotali się szczerze brakami własnej organizacji i tym, co należy dokonać w bliskiej i dalszej przyszłości, a ci właśnie młodzi ciągle to robią i to w sposób pełen rozważnej troski" — słyszałem od osoby, która była na konferencji i mieszkała wspólnie z uczestnikami...

W dniu 11 lutego istotnie zobaczyliśmy w Kolumnowej Sali Liceum Krzemienieckiego jakiś nowy świat, odmienny od tego który zwykle dostrzegamy w naszym otoczeniu. Był to niewątpliwie obraz pełnego treści bycia Młodej Wsi Wołyńskiej. Poznoliśmy skromność jej przejawów i wielką wartość jej trudu, tym razem nie przy pługu, sierpie i kosie, ale w zbiorowym wysiłku społecznym. Poznaliśmy znaczenie jej nieskażonej naturalnej reakcji na zjawiska wśród niej powstające i warunki, w jakich żyje. Obserwowaliśmy jej ludzki prosty stosunek wzajemny do siebie i innych. Poznaliśmy rodzącą się w tej atmosferze wśród młodych wołyniaków największą siłę wszelkiego zbiorowego działania kulturalnego, gospodarczego i politycznego, siłę, której na imię: „zaufania człowieka do człowieka". Jeżeli więc prawdą jest, iż kryzys obecnie jest „kryzysem zaufania", to słusznie szliśmy na konferencję z wielkim zainteresowaniem, a może nie jeden z obawami, a wyszliśmy ze spokojnym spojrzeniem w przyszłość wsi wołyń-

kiej.

Czujny kontakt z nią po dawnemu nas obowiązuje. Ale widzimy, że stają na wsi do pracy zastępy jednostek uzbrojonych w zapał i poczucie odpowiedzialności za wiejskie zbiorowe życie jednostek, które będą to życie budowały na nowych podstawach przez warunki Państwa Polskiego stworzonych,—jednostek. uzbrojonych w cierpliwość i wytrwałość działania. Widzieliśmy w nich wielką wiarę w przyszłość i tę wielką siłę zaufania.

Naszym zadaniem jest, byśmy tych dwóch nieocenionych wartości młodej wsi wołyńskiej nie zmarnowali.

Lubor.

O SZKOLE SPÓŁDZIELCZEJ NA WOŁYNIU

W numerze bieżącym rozpoczynamy serię artykułów dysknsyjnych na temat szkoły spółdzielczej i mamy nadzieję, że osoby zainteresowane zechcą wziąć jak najszerszy udział w dyskusji, nadsyłając na ręce Redakcji artykuły odnośnej treści.
Redakcja.

Ś.p. Zenon Raczkowski, w artykule pod tytułem: „O zdrowe podstawy wołyńskiej szkoły spółdzielczej“, zamieszczonym w Nr. 4 „Wołynia“ bardzo słusznie zaznaczył, że szkoła spółdzielcza nie może być oderwana od rzeczywistości spółdzielczej, musi być nastawiona w myśl potrzeb ruchu. Żywy udział spółdzielni, w organizowaniu i wskazywaniu wytycznych w prowadzeniu szkoły, jest nieodzownym dla jej zdrowotności. Gdyby okazało się brak zainteresowania odnośnych kompetentnych w tym względzie czynników, to znaczyło by, że szkoła nie jest na Wołyniu potrzebną. A rzeczywistość jakże jest odmienną. Obecny zespół pracowników spółdzielczych na Wołyniu, poza centralami gospodarczymi, to ludzie niemal wyłącznie bez teoretycznego przygotowania gospodarczego, ze słabym jedynie wyrobieniem praktyczno-gospodarczym. Mówiąc o wykształceniu gospodarczym, ujmuję to szeroko, mam na myśli wiedzę gospodarczą bez względu na to, czy jest ona patentowana czy niepatentowana. Nawet kierownicze jednostki posiadają tylko wykształcenie ogólne bez znajomości zasad ekonomii społecznej. Taką jest większość, przygniatająca swą przewagą. I stąd płyną smutne konsekwencje. Pierwsi nie pogłębiają swej wiedzy

praktycznej, nie chcą czy nie umieją iść naprzód, u drugich chęć wielkich czynów nieumotywowanych, z punktu widzenia zdrowotności gospodarczej, potrzebami i mozliwościami Wołynia. Wyczynów tak smutnych w swych rezultatach, bo zawsze prowadzących spółdzielnie do upadku, a następnie do narzekań na spółdzielczość i twierdzenia, że to nie jest droga do przebudowy zmurszałego kapitalizmu. Problemy gospodarcze należą do najważniejszych spraw życia społecznego. Do ich rozwiązywania powoływani być muszą ludzie przygotowani gospodarczo, teoretycznie i praktycznie. Jeżeli jest inaczej, jeżeli rozwiązują je ludzie, wysoce nawet wartościowi, ale laicy pod względem gospodarczym, to rezultaty akcji zawsze muszą być opłakane. I dziwna rzecz, do spraw wojskowych nie są powoływani poeci, do grona osób, zajmujących się wychowaniem młodzieży, nie są powoływani inżynierowie-elektrycy, a sprawy gospodarcze rozwiązują w 90% ludzie najmniej do tego powołani. Tłumaczyć to można jedynie tym, że naród polski b. mały udział bierze dotychczas w życiu gospodarczym. Byliśmy i jesteśmy uzależnieni od innych narodów, które rządzą się u nas jak szare gęsi. I stąd ta ignorancja spraw gospodarczych: spraw tych nie znamy i nie rozumiemy i to jest nasza tragedja narodowa.

I oto już na samym początku wyłania się kwestja, kto ma być doradcą praktycznym szkoły. Czy rady te będą istotnie swiatłe czy zawodne. Jaki probierz ma ustalić kierownictwo szkoły dla sondowania potrzebnych mu opinii o kierunkach nauczania. Eksperymentów, zgóry skazanych na niepowodzenie, nie powinno się czynić za pieniądze publiczne, ale ostatecznie można je czynić za zgodą, dających środki. Eksperymentów natomiast w wychowaniu młodzieży czynić nie wolno. Rady i wskazówki należało by czerpać jedynie od tych, którzy wykazali się dobrymi rezultatami pracy, gospodarcze nastawienie których dało w rezultacie jednostki zdrowe, zdolne do samodzielnego życia bez zastrzyków w formie subwencyj. Spółdzielczość, która wymaga cieplarnianych warunków, pożyczek państwowych czy samorządowych na kapitał udziałowy, bo nie dają go członkowie, pożyczek na kapitał obrotowy, bo posiadany rozdano członkom w formie kredytów. subwencyj na pokrycie strat i kosztów organizacyjnych i tp. nie jest spółdzielczością zdrową. To nie jest ta samopomoc gospodarcza, o którą nam chodzi, to efemerydy które zginą, bo zginąć muszą, takie jest prawo ekonomiczne.

Ale ginąc i rozkładając się, zanieczyszczają atmosferę spółdzielczą, utrudniają działalność zdrowym gospodarczo jednostkom.

I oto pytanie czy w takich warunkach, aby nikogo nie urazić, nie należało by szukać wzorów przede wszystkim w organizacjach spół-

dzielczych poza Wołyniem. W spółdzielniach, które wytrzymują próbę życia, a zatym rady i wskazówki, które będą cenne przy wychowywaniu młodego pokolenia i dadzą nam zastęp ludzi, umiejących w przyszłości pokierować gospodarką spółdzielni, w myśl zdrowych zasad, z odrzuceniem eksperymentów, zgóry wg praw nauki ekonomji, skazanych na niepowodzenie. Wysuwając taki projekt, nie mam na myśli ignorowania rad i wskazówek spółdzielczych działaczy praktycznych na terenie Wołynia, pragnę tylko zwrócić uwagę, że Wołyń pod względem spółdzielczo-gospodarczym jeszcze nie dorósł, do pełnego instruowania i dlatego ryzykownym było by opieranie nauki wyłącznie na doświadczeniu wołyńskim.

Szkoła jako taka, musi przeprowadzać pewne słuszne zasady, ogólne, praktycznie uznane za zdrowe, choćby nie podobało się to miejscowym czynnikom i zboczenie szkoły z tej linji jest niebezpieczne.

Wsłuchiwanie się w szmer życia, podpatrywanie tego życia i sondowanie opinii jest rzeczą niezmiernie ważną w życiu społecznym, ale nieodzownym też jest i sztywny kręgosłup, a szkoła taki mieć będzie przez dobór odpowiednich wykładowców.

Z. Balicki.

SPÓŁDZIELNIA ZBYTU DROBIU I JAJ W DUBNIE

Technika skupu jaj przemyślana jest szczegółowowo co wskazuje, że brali się do tej akcji ludzie wkładający moc wysiłku, nie zrażający się niepowodzeniem.

Wiemy z doświadczenia, że zbiórka jaj, zanim się ludzie przyzwyczają, idzie opornie—sprawiając początkowo wiele kłopotu.

Wiele bowiem przeszkód napotyka choćby taki—przewóz, a to brak odpowiednich skrzyń, to znów przy pakowaniu i przewozie bardzo dużo odejdzie tłuczek, tak, żę w końcu—rolnik zniechęca się rezygnując z tego i nie mając na miejscu stałego odbiorcy, jakim jest Zbiornica, oddaje je pośrednikom.

Spółdzielnia Dubieńska rozwiązała sprawę następująco:

Skupu dokonują mleczarnie spółdzielcze, inne spółdzielnie na terenie, zbiornice przy K. G. W. i Kółkach rolniczych, oraz osoby przeszkolone w tym dziale przez Spółdzielnie i upoważnione do zbiórki.

Sam powiat dubieński ma tych zbiornic kilkadziesiąt, tylko dwie gminy, a to Jarosławicze i część Malińskiej znajduje się w okresie organizowania zbiornic.

Skupu dokonuje się w biornicach, przyjmuje się jaja na wagę dzieląc na trzy kategorie, żądając wyborowej jakości, świeżości i odpowiednio do tego segreguje się po uprzedni m przeswietleniu.

Towar nieodpowiadający pozostawia się do użytku rolnika—jest więc pewność, że drugim razem dostawca będzie się starał o więcej dbałości i dostosuje do wymogów, gdyż cenę spółdzielnia gwarantuje najwyższą.

Cenę ustala spółdzielnia, informując zbiornice, wiele w danym tygodniu można płacić za jaja w zależności od kategorii.

Pragnąc wychować rolnika na człowieka o pełni zaufania do pracy Spółdzielni, nie dopuścić do tego, by rolnik podlegał podszeptom pośredników, tracących grunt w swej działalności, sumy wypłacone rolnikowi za dostarczony materiał są kwitowanego przez niego.

Jest to bardzo ważny moment, płaci się za wagę, świeżość i jakość, nie ma podwójnych cen, nie robi się wyjątków, nie dopuszcza traktowania jednego dostawcy lepiej, gdyż n. p. umie czytać, czy ma szkoły—a drugiego gorzej, ta zasada godna jest podkreślenia—pewność cen,—demokratyzm, uczciwość.

Zebrane jaja pakuje się w ilości 720 sztuk do skrzyń zaopatrzonych w kartonowe wkładki włożone na krzyż i w powstałych stąd kwadratach umieszcza się jaja—przedzielając jedną warstwę od drugiej kartonami wielkości skrzyni.

Odbiór skrzyń odbywa się w ten sposób, że ciężarówka wiezie skrzynie puste, które zostawia na swej trasie w umówionych punktach a wracając zabiera dostarczone do tych punktów skrzynie pełne.

Spółdzielnia opłaca przejazd auta ciężarowego płacąc od kilometra, na jedno auto wchodzi 50—60 skrzyń t. j. 36.000—53.000 sztuk jaj.

Po dowiezieniu jaj do magazynu Spółdzielni, segreguje się je powtórnie i po ustalonej cenie sprzedaje Fabryce, „Bacon Eksport" i innym.

Obrót tygodniowy zależnie od pory roku wahał się w granicach 120.000—180.000 sztuk—co uwydatnia, wiele na tym odcinku rolnik zyskuje, biorąc pod uwagę, że dotychczas nie miał tego zbytu—a jeśli miał, był zmuszony przyjmować cenę byle jaką i dzielić się otrzymanymi groszami z całym szeregiem pośredników.

Tak oto w krótkości, przedstawia się organizacja zbytu drobiu i jaj.

Na tych zasadach, jak informował mnie inż. Wiramowski, dyrektor Fabryki Bacon Eksport w Dubnie (Centrala w Gnieźnie), oparta została praca spółdzielni zbytu drobiu jaj w Dubnie mająca, swą sie-

dzibę przy ul. Matczyńskiego 33 nr. telefonu 157.

W rozmowie z dyrektorem Wiramowskim mogłem w szeregu odpowiedzi stwierdzić, że Fabryka Bacon Eksport przywiązuje ogromną wagę do rozwoju akcji spółdzielczej Zbytu Drobiu i jaj—uważając tę formę pracy za nader pożądaną dla rolników i fabryki, które chce mieć do czynienia ze światłym, zdyscyplinowanym producentem występującym przez swą Centralę z *dorywczymi dostawcami, którzy* od przypadku do przypadku, *dostarczają materiału fabryce, będącej* miejscowym najpoważniejszym *odbiorcą.*

Inż. Wiramowski zobrazował *dotychczasowe wyniki pracy Spółdzielni* i podnieść należy, że *wiele kurników będących u rolników w* powiecie dubieńskiem zostało,—bądź jako premie, bądź z wydatną pomocą finansową fabryki—wybudowanych na terenie.

Dyrekcja fabryki dostarczyła również gniazd zarodowych, sprzętu do zbiornic, uruchomiła stałą komunikacji autem, i co najważniejsze, rolnika-spółdzielcę wyróżnia przy odbiorze materiału do rzeźni.

Takie ustosunkowanie się Kierownictwa fabryki do akcji spółdzielczej znamionują, że współpraca bądzie posuwało się naprzód harmonijnie.

W rozmowie z szeregiem osób, ustaliłem, że powstanie placówki spółdzielczej togo rodzaju, budziło na początku jej działalności wiele zastrzeżeń, które obaliła jednak dotychczasowa działalność Spółdzielni.

Dziś Spółdzielnia będąca pod nadzorem Państwowej Rady Spółdzielczej przejść ma na członka Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych w Łucku co jest dowodem, że podjęta próba spółdzielczej organizacji zbytu drobiu i jaj—uzyskała pełnię praw obywatelskich swą pracą i wynikami.

Zagadnieniem tym, winny interesować sie Koła Młodzieży Wiejskiej, które na terenie Polski prowadzą z dodatnimi wynikami sklepy spożywcze spółdzielcze, i zbiornice jaj.

Zarówno i rolnicy, zrzeszeni w Kółkach Rolniczych i Spółdzielniach, jak i członkinie KGW. powinni interesować sie tą sprawą, popierać Spółdzielczą Organizację Zbytu, zadokumentować to czynnym współudziałem przez wstąpienie do Spółdzielni.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że tylko gromadnym spółdzielczym wysiłkiem jesteśmy w stanie zbliżyć producenta do konsumenta, dając towar odpowiedniej jakości, po cenie opłaconej dla rolnika, a nie wygórowanej dla konsumenta miejskiego, przyczyniamy się do wyeliminowania pośrednictwa.

Tymbardziej, gdy obecnie ludność miejska zmniejszyła swe zakupy z powodu ciężkich warunków jeśli chodzi o zagranicę, to istnieje

na polu eksportu wielka konkurencja, co utrudnia zbyt wielu płodów rolnych, hodowlanych i pochodnych—wymaga od nas dostosowania się naszej możliwości zbytu, do warunków pomyślnych na rynku krajowym, które należy wykorzystać i to w 100%.

Przez wyparcie pośrednictwa, rolnik buduje lepszą przyszłość materialną wszelkich dziedzin wytwórczości rolniczej, z drugiej strony daje dowód swego przygotowania spółdzielczego, zaczyna brać w swe ręce coraz więcej spraw zbytu, które są zarówno troską czynników państwowych, samorządowych i społecznych, i wykazuje, że współdziała w organizowaniu swego gospodarstwa z wymienionymi czynnikami.

Jeśli chodzi o wysiłki społeczne rolnictwa, — to między innymi przejawiają się one w działalności dobrowolnej organizacji rolniczej, do której zalicza się Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, którego członkiem jest omawiana Spółdzielnia Zbytu Drobiu i Jaj w Dubnie.

O.T.O. i K.R. którego członkiem są Spółdzielnie istniejące na terenie powiatu, wraz ze wzmiankowaną Spółdzielnią, uważa za pożądane, a nawet konieczne, by wszyscy rolnicy należeli do Spółdzielni, uczestniczyli w kursach drobiarskich organizowanych przez Spółdzielnię, zapoznawali się z pracą zbiornic i tam, gdzie niema miejscowej Spółdzielni dokonywującej zakupów, podejmowali się uruchomienia punktu skupu jaj, po uprzednim porozumieniu się ze Spółdzielnią Dubieńską.

Tak ważny dział jak hodowla drobiu, który na innym terenie Polski z różnych względów—znajduje lepsze możliwości wykorzystania, nie wszędzie został w odpowiedni sposób zorganizowany—a oto, tu w rzeczywistości wołyńskiej mamy do zanotowania fakt, który jak mnie informowano, już dzisiaj interesuje rolników z innych terenów Polski, i był przedmiotem rozważań na kilku własnych konferencjach.

Spółdzielnia Dubieńska, z dotychczasowych wyników sądząc, pchnie na nowe tory naszą pracą hodowlaną, odegra rolę jako ważny czynnik, dodatnio oddziaływujący na ceny uzyskiwane przez rolnika za drób i jaja zbywane na lokalnym rynku, powodując, że i inni odbiorcy będą musieli się liczyć z cenami płaconymi przez Spółdzielnię.

Jak widzimy, rzeczywistość wołyńska znajduje pomieszczenie nie dla eksperymentów, które przynoszą w końcu rozczarowania inicjatorom a społeczeństwu stratę—ale dla inicjatywy trwałej, społecznie i, gospodarczo uzasadnionej, przynoszącej—już obecnie, a w przyszłości jeszcze więcej,— korzyści rolnictwu.

Wystąpienie na widownię Spółdzielni, która zasięgiem swym obejmuje dziś powiat dubieński, a w przyszłości powiat krzemieniecki

zdołbunowski i przyległe, siłą faktu, znaczeniem swoim interesować musi szerszy ogół rolników.

Przybywa więc rolnictwu,—dzięki incjatywie ludzi, którzy to zapoczątkowali, placówka spółdzielcza o nowych wartościach, i choć nie jedno stanie na przeszkodzie, zapewne przezwycięży trudności w roku bieżącym tak, jak w ubiegłym.

Dla pewnej ilustracji, uważam, że członkowie Spółdzielni wypowiedzą się w sprawach poruszonych, nadmieniając, co ich zdaniem należy usprawnić, polepszyć, by rolnik mógł w całej pełni korzystać ze współpracy z Spółdzielnią.



K R O N I K A

Cyfry mówią.

W życiu naszym rozwój placówek rozmieszczonych w terenie, stanowi nieraz więcej niż wielkie poczynanie. Wiążą bowiem one bezpośrednio społeczeństwo, stwarzają w nim wiarę we własne siły i przygotowują do ich jednoczenia, z którego dopiero mogą być stworzone trwałe podstawy do prawdziwie wielkich osiągnięć.

To też zwracamy uwagę na skuteczność inicjatywy w każdej wsi. Znowu będziemy mówili o Mizurzyńcach, o ich spółdzielni. W ciągu roku ubiegłego ilość członków wzrosła z 66 na 78. Zakupy ich stanowiły 56% ogólnego obrotu. Fundusze własne wzrosły z 2831 zł. do 3151 zł. Obroty—z 4920 zł. do 12032 zł. Niezależnie od tego Spółdzielnia sprzedała Spółdzielni Producentów Rolnych zboża od swoich członków na kwotę 22356 zł. Zakupy w hurtowni spółdzielczej (za wyłączeniem artykułów monopolowych) wyniosły 66%. Wieś Mizurzyńce w każdej pracy nie idzie niezdrowymi skokami, ale stale stopniowo rozwija swoje życie zbiorowe i ten rozwój odbywa się w sposób zdrowy.

Konferencja spółdzielcza w Krzemieńcu.

W dniu 7 lutego odbyła się konferencja spółdzielcza w Krzemieńcu, zwołana przez Sekcję Społeczno-Gospodarczą Z.O.S. Na konferencję przybyło, mimo fatalnej drogi, 56 delegatów 20 spółdzielni różnego typu. Program konferenji obejmował: 1. Informacje o stanie ruchu spółdzielczego na terenie powiatu. 2. Sprawę zakupu towarów. 3. Sprawę zbytu produktów rolnych oraz 4. Organizację akcji propagandy i oświaty spółdzielczej. Znaczenie konfereji omawiamy w czołowym artykule niniejszego numeru.

Zebranie spółdzielców w Katerburgu.

Po przeprowadzonej przez Instruktorat Spółdzielczy Z.O.S. na terenie gminy Katerburskiej akcji propagandowej zostało zorganizowane w dn. 22 lutego zebranie spółdzielców w Katerburgu. Na zebranie przybyło ponad 80 uczestników. Celem zebrania było omówienie planowej organizacji ruchu spółdzielczego na terenie gminy. Zebrani postanowili dążyć do stworzenia w Katerburgu Spółdzielni Rejonowej, w skład której weszłyby istniejące na terenie gminy 4 filie Spółdzielni Krzemienieckiej: w Katerburgu, Matwiejowcach, Piszczatyńcach i M. Okninach W stanie organizacji znajdują się filie w: D. Zahajcach, Sieńkiewiczach, Ciemnohajcach, Cecyniówce, i Rybczy. Zebrani wyłonili z pośród siebie komitet z 12 osób, złożony z przedstawicieli wszystkich wyżej wymienionych wsi; na czele komitetu stanął sekretarz gminy p. Juliusz Horodecki. Komitet otrzymał instrukcje natychmiastowego podjęcia pertraktacji ze Spółdzielnią Krzemieniecką co do odłączenia filii tej Spółdzielni do powstającej rejonówki i zaopiekowania się całem ruchem spółdzielczym na terenie gminy. Zebrani wykazali pełne zrozumienie dla konieczności współdziałania całej ludności w oparciu spółdzielczości na zdrowych podstawach.

Obrady Powiatowego Związku Samorządowego w Krzemieńcu.

W ostatnich dniach odbyło się szereg posiedzeń Komitetu Pow. Związku Samorz. w Krzemieńcu a mianowicie: 3 podkomisje rolne. posiedzeniu plenum komisji rolnej, komisji opieki społecznej i zdrowia, komisji oświaty pozaszkolnej, komisji kultury i sztuki i komisji drogowej, na których został skrupulatnie rozpatrzony budżet wydatków na rok 1937/38; oprócz tego odbyły się posiedzenia dotyczące poszczególnych działów tego budżetu, więc posiedz. finansowo-budżet. i posiedzenie budżetowe Wydziału Powiatowego.

Kursy społeczno-oświatowe.

Podobnie jak ubiegłego roku, Komisja Prac Wiejskich Sekcji Kult.-Osw. ZOS zorganizowała szereg kursów społeczno-oświatowych z myślą intensyfikacji poczynań kulturalno-oświatowych w terenie. Sieć kursów przesunięto w planie organizacyjnym na południową stronę powiatu (Wyszogródek, Oleksiniec Stary, Wola Wilsona, Borsuki, Katerburg. Horynka i—na północy Załuże). Kursy organizowane były wspólnie z Powiatowym Związkiem Mł. W. w pięciu punktach. zaś w dwóch (Horynka i Załuże). Związek zorganizował je we własnym zakresie. W programie uwzględniono najważniejsze formy pracy kulturalno-oświatowej i społeczno-gospodarczej (czytelnictwo, samokształcenie, teatr, śpiew, Przysposobienie Rolnicze i Spółdzielcze) oraz zagadnienie syntezy prac oświatowych (świetlic). W punktach o większym nasileniu KółMł.W.omawiano sprawę życia organizacyjnego młodzieży. Wieczorami odbywały się zajęcia praktyczne.

Pomimo jednak dużego wkładu pracy, kursy, wyjąwszy H o r y n k ę i B o r s u k i, skończyły się niepowodzeniem. Złożyło się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim słoty w listopadzie i z początkiem grudnia i brak wyrobienia społeczno-organizacyjnego w pewnych ośrodkach powiatu. Nie bez winy wreszcie— są organizatorzy kursów. Mówiąc sobie prawdę w oczy, nie należało do tak różnorodnych pod względem struktury życia kulturalnego

i społecznego środowisk stosować jednego programu. Nie liczono się z tym, iż nie wszystkie punkty dostrzegą swój „interes" w wysłuchaniu i przedyskutowaniu zagadnień, które—widać—nie stały się jeszcze choćby w części przedmiotem życia wewnętrznego jednostek i zespołów. W tych wypadkach jedynie uspołeczniony interpretator—inteligent mógł stanąć między zawiadomieniem o kursie a ewentualnymi kandydatami—słuchaczami i obudzić zainteresowanie tematami, które miano omówić.

Reasumując, trzeba stwierdzić: 1) niepowodzenie akcji kursowej w niczym nie świadczy o konieczności zaniechania organizowania kursów w roku następnym; 2) organizując je w następnym roku oświatowym należy projekt programu wysłać do wszystkich zainteresowanych organizacyj i dać im wolną rękę co do uzupełnień i przekształceń pod kątem potrzeb i zainteresowań poszczególnych rejonów; wreszcie— 3) o ile możności, przyjąć terminy kursów wysunięte przez same organizacje.

Powyższe momenty pozwolą na taki układ wysiłku i zainteresowania ze strony czynnika społecznego, iż uczestnicy kursów będą je mogli uważać i nazywać kursami „swoimi" i poczują się współodpowiedzialnymi za powodzenie kursów bodaj pod względem frekwencji i nastroju. Z drugiej zaś strony — dokona się tą drogą dobór słuchaczy według poziomu umysłowego i zamiłowań. Jeśli bowiem kursy będą miały tak, jak to jest obecnie na celu nie popularyzację oświaty, ale pójście w głąb, nie będzie chodziło o ilość uczestników—lecz ich odpowiednią, przeprowadzaną w sposób naturalny, sekcję.

Na podstawie tegorocznego doświadczenia konferencję zwołano przez sekcję społeczno-gospodarczą ZOS z udziałem przedstawicieli Sekcji Kulturalno-Oświatowej postanowiły by: 1. Kursy odbywały się tylko w tych ośrodkach, gdzie pisemne zgłoszenia złoży odpowiednia ilość kandydatów. 2. organizowano kursy raczej o charakterze oświatowo-rolniczym lub też oświatowo-spółdzielczym a nie wyłącznie oświatowym.

Mleczko Fr.

Uchwalenie budżetu m. Krzemieńca i gmin.

W miesiącu grudnia ub. r. oraz z końcem stycznia i pocz. lutego br. został uchwalony przez reprezentantów i radę miejską budżet m. Krzemieńca i 12 gmin. Zatwierdzenie jego nastąpi dopiero w pierwszej połowie marca. Obrady były nacechowane niezwykłym ożywieniem, pozytywnym ustosunkowaniem się do aktualnych potrzeb oraz pełnym zrozumieniem wymogów branych pod uwagę w budżecie na rok 1937. Należy podkreślić, że inwestycje zostały uwzględnione w tych samych ramach co w r. ub. i żadnych uszczupleń w tym kierunku nie poczyniono ani nie obniżono tempa tych inwestycyj. Jako inowację budżetową należy podnieść fakt, że wszystkie gminy zapreliminowały kwoty na utrzymanie 12 instruktorów rolnych czyli że liczba ich w stosunku do roku ub. wzrosła w 100%

Posiedzenie Komitetu Powiatowego P.W. i W.F.

Dnia 12 lutego 1937 r. w lokalu Starostwa odbyło się posiedzenie Komitetu Powiatowego P.W. i W.F. na którym zobrazowano działalność Komitetu za rok ub. Następnym punktem programu obrad było sprawozdanie kasowe, zamykającą się po stronie wydatk. kwotą 8.356 zł. 54 gr. Dodać należy, że w sumie wydatków uwzględniono koszta związane z rozbudową boiska sportowego w

Krzemieńcu.

Ponadto uchwalono preliminarz na r. 1937. W programie pracy przewidziano: 1) obdzielenie wszystkich świetlic P W. na terenie powiatu czasopismami o charakterze związanym z ideologią P. W. i W. F, 2) zorganizowanie odczytów z wyświetleniem przeźroczy, na temat wychowania fizycznego i obywatelskiego (na terenach gmin: Szumska, Wiśniowca, Białozòrki, Wyszogródka), 3) urządzenie świąt PW i WF. (w Szumsku, Wiśniowcu. Kołodnie, Kateiburgu, Wyszogródku, Bereżcach i Uhorsku), 4) urządzenie prób do imprez sportowych P.O S. i O.S., 5) przeszkolenie junaków P.W. w obozie w Rackim Borze, 6) w okresie zimowym: 14-dniowy kurs narciarski na strażnicy w Malinowie, 7) 7-dniowe narciarskie kursy objazdowe, (Kuty Rybcza, Kołodno Wyszogródek) z zakończeniem kursów zawodami o odznakę P. Z. N. 8) Obóz wędrowny Wychowania Obywatelskiego staraniem Komitetu i K. O. P.-u dla 20 junaków (Warszawa—Katowice —Kraków—Wieliczka—Lwów.

W dziale inwestycyj przewidziano: 1) dalszą rozbudowę boiska w Krzemieńcu (bieżna, skocznia w dal i wzwyż, rzutnia na dysk i kulę), 2) rozpoczęcie budowy strzelnicy z szatnią i natryskami, w Krzemieńcu 3) dokończenie budowy boiska w Białozórce, oraz budowę boiska w Kołodnie i Wiśniowcu, 4) budowę strzelnic w Kołodnie i Wyszogródku oraz dokończenie takowych w Katerburgu i Białozórce.

Preliminiarz na rok 1937 wyraża się ogólną kwotą 14,259 zł. ze szczególnym uwzględnieniem wydatków na wyszkolenie, inwentarz i progagandę oraz pomoce subwencyjne.

Z Koła LOPP w Katerburgu.

Dnia 1 lutego br odbyła się zabawa taneczna w Katerburgu urzadzona w lokalu gminy przez Koło L.O P.P.

Dochód w sumie ponad 100 zł. przekazano do Obwodu Powiatowego L.O P.P.

W miłym i sympatycznym nastroju na zabawie LOPP. bawiono się do rana.

Po za stronę dochodową zabawa przyczyniła się do dalszego spopularyzowania idei LOPP wśród społeczeństwa na tam. terenie. Zabawa ta została zorganizowana z inicjatywy Komisarza Koła LOPP p. J. Horodockiego, Sekretarza gminy.

Opłatek Strzelecki.

Dnia 25-I b. r. dorocznym zwyczaju Z. St. m. i ż. w Szumsku urządził tradycyjny opłatek wigilijny... Już 3 dni przedtem wszystkie Strzelczynie biegały mocno zaaferowane po mieście, przygotowując skromną strzelecką kolację.

Kuchnia Komendantki była czynna od rana do wieczora. a my, zakłopotane Strzelczynie soliłyśmy i gotowały, martwiąc się, czy potrawy są dostatecznie smaczne i świeże.

A śmiechu przy ten, a krzyku i wesołości było co niemiara!

Uroczystość miała się odbyć w sali Remizy Strażackiej, gdyż świetlica nasza nie pomieściłaby tylu osób.

Gdy wszyscy goście się zebrali, ks. dr. Buraczewski złożył nam w serdecznych słowach życzenia, przypominając, abyśmy pamiętali nie tylko o sprężystości ciała—ale i o duchu naszym...

Po uroczystości dzielenia się opłatkiem ,wystąpiła Strzelczyni Jasińska Teofila i w imieniu Związku złożyła dostojnym gościom podziękowanie za łaskawe przybycie, poczem nastąpiła kolacja.

Podczas kolacji ob. Prezes dr. Tumiński i ob. referentka Anterhoffowa mieli przemowę, zachęcając nas do dalszej pracy nad sobą.

Potem zgaszono elektryczność, a łagodne swiatło zapalonej choinki, czyniło atmosferę miłą i pogodną...

Po kolacji śpiewaliśmy wszyscy razem kolędy, a słowa i melodia tych tradycyjnych pieśni zda się płynęły daleko, aż pod firmament niebieski, pod tron Stwórcy Najwyższego...

Podczas kolacji na scenie odbywały się inscenizacje przygotowane uprzednio przez Strzelczynie, oraz 2 tańce ludowe' „Ślązak" "Krakowiak".

Po ukończonej uroczystości zaczęła się wesoła zabawa, która trwała — do godz. 2 w nocy.

W miłym i pogodnym nastroju, rozeszliśmy się wszyscy do domów, zadowoleni i szczęśliwi z uroczystości, którą z takim zapałem przygotowaliśmy, udała się nam tak dobrze a każdy z nas miał to miłe przeświadczenie, iż wspólną pracą można wiele zrobić w myśl przysłowia o ze—które ... uje...

Jasińska.

Wieczór dyskusyjny na tematy polsko-niemieckie.

W piątek, 19 lutego br. odbył się wieczór dyskusyjny w Sali Kolumnowej L.K. z referatem p. Jankowskiego na temat: Stosunki polsko-niemieckie. Prelegent poddawszy ocenie względną wartość paktu o nieagresji z 1926 r. i umowy genewskiej, regulujących wzajemny układ stosunków polsko-niemieckich, wykazał niezwykle trudne położenie mniejszości polskiej w Niemczech i skutki jakie daje stosowanie prawa totalnego w odniesieniu do Polaków Zarówno pod względem gospodarczym oświatowym, kulturalnym jak religijnym, coraz wyraźniej zaznacza się w Rzeszy tendencja uniemożliwiająca polskiej ludności swobodny rozwój jej sił duchowych i materialnych, w granicach przewidzianych przez międzynarodowe umowy o mniejszościach. Wszelka próba inicjatywy gospodarczej i dążności do usamodzielnienia się bywa ostro tępiona i tamowana. Szkolnictwo polskie upada tam coraz bardziej, na skutek stosowanych szykan i obostrzeń. Tak samo stosunki kościelne jak i prasowe przedstawiają się jak najgorzej, zaś wszelkie próby oparcia się uciskowi i kontrakcji napotykają na rozliczne trudności, już choćby ze względu na brak odpowiednich działaczy spośród mniejszości polskiej, brak materiału propagandowego i ośrodków finansowych. Prelegent, który na własne oczy widział rzeczywistość polską w Niemczech, ilustrował odczyt licznymi przykładami, budząc wśród zebranych silne zainteresowanie W konkluzji, p. Jankowski zwrócił uwagę na konieczność zaprotestowania przeciw tak szczególnemu położeniu Polaków w Rzeszy i podał, że jedną z metod powinna być zasada retorsji w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce, której sytuacja obecna nie tylko opiera się na tolerancji, ale na zupełnym sprzyjaniu — ze strony naszego Państwa. W odniesieniu do rodaków zagranicą powinniśmy wykazać większą aktywnośc, jeśli chodzi o niesienie im pomocy materialnej, bądź w nawiązywaniu łączności duchowej przez dostarczanie książek, organizowanie kolonii, wycieczek wędrówek, i t. p. celem zapoznania ich z macierzą.

Odczyt wywołał zaciekawienie i ożywioną dyskusję.

Akademia ukraińska w Krzemieńcu.

Społeczeństwo ukraińskie Krzemieńca urządziło w sali teatralnej

Liceum uroczystą akademię żałobną ku uczczenia 19 rocznicy bohaterskiego boju z najazdem bolszewickim pod Krutami.

Rozpoczęto ją obrazem zatytułowanym „Żołnierzowi nieznanemu".

W dalszej części akademii recytowano kilka wierszy patriotycznych poświęcono głównie pamięci dni walk o wolność, a chór odśpiewał nastrojowe pieśni.

Części koncertowej dopełnił występ tria bandurzystów, którzy na bandurach, narodowym instrumencie ukraińskim, odegrali bardzo ładne melodie ludowe.

Silny wyraz posiadał odczyt, wygłoszony przez b. posła Kozubskiego Mówca dał szkic stosunków ukraińsko-moskiewskich od zarania dziejów.

Opierając się na faktach historycznych, potwierdzonych przez bezstronnych, bądź zaangażowanych po stronie przeciwnej historyków, wykazywał, jak to systematycznie i wyrafinowanie niszczyła Moskwa Ukrainę, dążąc do jej całkowitego podboju.

W dniu 29 stycznia 1918 roku pod Krutami w Czernihowszczyznie zmierzył się w bohaterskim boju 300-osobowy oddziałek nieumiejącej należycie bronią władać młodzieży z sześcioma tysiącami pijanych marynarzy bolszewickich,

W Termopilach ukraińskich legli wszyscy—z wyjątkiem trzech, omyłkowo pozostawionych przez bolszewików przy życiu. Wszyscy inni padli w boju, bądź poranieni, byli następnie wśród wyrafinowanych tortur rozstrzeliwani przez upojonych wódką i krwią czerwonych katów.

Rachunek z Moskwą — mówił mówca — nie jest dotąd skwitowany. Kruty budzić będą po wsze czasy miłość ojczyzny i nakaz uwolnienia jej z jarzma moskiewskiego, aż historia wymierzy sprawiedliwość.

Z E S Z T U K I

TEATR WOŁYŃSKI.

Tajemnica lekarska—Fodora—sztuka w 3 aktach,

Fodor, jeden z nielicznych dziś dramatopisarzy o europejskiej skali zasięgu, jest jednocześnie pisarzem scenicznym, który dysponuje nietylko materiałem psychologicznym pierwszorzędnej świeżości i jakości, ale równocześnie nawylot zna cenę i możliwości wydobywania z niej wszechstronnej dynamiki. Nie sądzę, aby autor ten pisał dla sceny i do niej dopasowywał swoje twórcze koncepcje. Jest inaczej. Obfitość obserwacji i żywotność problemu jest u niego całością nierozerwalną, powstałą samorzutnie, jak każde zemierzenie artystyczne, ale w odnośnym wypadku zamierzenła tego nie można przełożyć na

żaden inny język, jak tylko sceniczny, Predestynuje go ten fakt na artystę w swoim rodzaju przy zupełnym wykluczeniu jakiejś żmudnej roboty laboratoryjnej, w której nieraz doskonały pomysł bywa mniej lub wiecej wyposażony w zręczną retorykę czy ponętną oprawę. „Pocałunek przed lustrem”, „Matura“, „Szesnastolatka“ oto utwory zrodzone jak gdyby z koniecznej potrzeby, reformujące przy tym istotę współczesnej twórczości dramatycznej.

Tak samo „**Tajemnica lekarska**” poza pewną sensacyjnością poruszonego w niej zagadnienia, zawiera w sobie całą prawdę pewnego możliwego odcinka życiowego, żyje, wzrusza, cieszy i pobudza kontemplacji. Daje ona historię niedobranego małżeństwa, historię zwykłą i codzienną, która w ujęciu tego pisarza posiada swoich bohaterów, miernoty i „czarne charaktery“. Posiada także swoisty patos codzienności, ową już niemal przepisową dla dramatu, walkę między pragnieniem szczęścia osobistego a poczuciem obowiązku. Ale sfera tych zdarzeń leży obok nas, nie jak w szekspirowskim dramacie, daleko poza codzienną możliwością człowieka.

Małżeństwo lekarki z malarzem jest dopóty szczęśliwe, póki nie otworzyły się im oczy na dystans jaki z dnia na dzień wytwarza odmienność ich interesów zawodowych. Ma przyjść na świat dziecko, owoc nielegalnego stosunku malarza ze szwagierką. Wypadek ten jest ruiną małżeństwa, a wina leży po stronie żony, która w ogniu swoich obowiązków niezbyt pieczołowicie dogląda wzajemnych spraw współżycia domowego. To też, jakkolwiek doskonale zdaje sobie z wszystkiego sprawę, otacza dyskrecją wypadek swej siostry, ową tajemnicą zawodową, pod którą kryje się całe piekło jej wewnętrznej tragedii.

Zdaje sie, że w tym miejscu tempo sztuki uległo jakby zwolnieniu i przybrało cechy banalności. Oto bowiem lekarka daje wolną rękę swemu mężowi, do końca trwając w swej prawie pozie bohaterskiej, a wyjście ze sytuacji upatruje w przyjaźni ze swym podstarzałym profesorem.

Doskonale przestudiowane i silne w wyrazie były kreacje: p.p. Domańskiej i Okońskiej oraz p. Strzeleckiego.

Frekwencja i zainteresowanie — duże.

S. Rogowski

Prace Komisji Muzycznej ZOS.

Komisja Muzyczna ZOS w Krzemieńcu w swojej działalności zaplanowała szereg prac, celem których jest szerzenie dobrej muzyki wśród najszerszego społeczeństwa na naszym terenie. W planie uwzględnione zostały nast. prace: 1. Dalsza współpraca z „Ormuzem“ obej-

mująca nietylko sam Krzemieniec i powiat, ale i inn. miasta wołyńskie również. 2. Organizowanie własnych koncertów większych 3. Urządzanie stałych audycyj-koncertów popularnych 4. Organizowanie własnego kwartetu smyczkowego 5. Organizowanie własnej orkiestry dętej.

Uznając bardzo pożyteczną i zaszczytną pracę Ormuzu i jego przepiękną rolę w szerzeniu kultury muzycznej, z drugiej zaś strony żywiąc ogromny sentyment do tej organizacji chociażby i z tego względu, że inicjatywa Ormuzowa powstała właśnie tu u nas w Krzemieńcu i stąd jakby z szczęśliwej ręki szeroko rozwinęła się po całej Rzeczypospolitej. Komisja Muzyczna ZOS uważa za swój moralny i miły obowiązek jak najściślej współpracować z Ormuzem i w swoich skromnych możliwościach starać się o jak najaktywniejsze poparcie akcji ormuzowej na terenie wołyńskim.

Jako pewną nowość w dotychczasowej swojej pracy Komisja Muzyczna ZOS wprowadziła w życie t. zw. audycje-koncerty popularne, urządzane regularnie co pewien czas. Celem tych audycyj-koncertów popularnych jest danie możności najszerszym masom społeczeństwa krzemienieckiego wysłuchania dobrej muzyki, wartościowej pod względem artystycznym a jednocześnie łatwo wpadającej do ucha i przystępnej do zrozumienia dla najprzeciętniejszych słuchaczy. Audycje popularne urządzane są przy pomocy muzyki żywej (t. zn. przez bezpośrednie wykonanie przez artystę czy też zespół) jak również i płyt gramofonowych, nadawanych przez adapter radiowy.

Dotychczas odbyły się 2 koncerty popularne. Pierwszy odbył się dn. 6 XII. 36 r. z płyt p. t. „J. Piłsudski i jego legiony w pieśni" Koncert ten całkowicie przeprowadził p. Br. Robak, Inspektor Szkolny; dobrane były i planowo ułożone płyty z najlepszych nagrań. W b. umiejętny i zajmujący sposób prelegent ilustrując płytami przedstawił zebranym słuchaczom dzieje czynu bohaterskiego Marszałka Piłsudskiego i Jego Legionów, którym na każdym kroku towarzyszyła ukochana i nieodłączna pieśń żołnierska mająca w swej treści całkowite odbicie danej epoki.

Drugi koncert popularny odbył się w dniu 10.XII.36. Muzyka żywa. Wykonawcami byli: p. Skibniewska (fortepian) i p. Zagórski (skrzypce). W programie utwory skrzypcowe.

Wykonawców p. Skibniewską i p. Zagórskiego widzimy na estradzie krzemienieckiej poraz pierwszy i trzeba zaznaczyć że wrażenie z ich pierwszego debiutu u nas odnieśli wszyscy zebrani na koncercie bardzo miłe. Pomimo to, że nie są oni zawodowymi muzykami, jednakże dało się po wykonaniu poszczególnych punktów programu wyczuć, że wykonawcy posiadają naprawdę tę iskrę bożą, jaka cechuje prawdzi-

wego artystę muzyka. Poważne podejście do wykonywanych utworów, chęć zrozumienia i uwypuklenie intencji odnośnych kompozytorów z tej epoki, w której ci kompozytorzy tworzyli, oraz nadzwyczaj miła i szczera prostota w zachowaniu się na estradzie—to wszystko razem wzięte złożyło się na to, że między wykonawcami i słuchaczami wytworzył się serdeczny stosunek—jakby wszyscy znaleźli się w jednej oddawna zżytej rodzinie. Wykonawców proszono o liczre naddatki.

Dalszą troską w pracy Komisji muzycznej jest stworzenie własnekwartetu smyczkowego. Praca w toku. Kwartet skompletowany, p. Zagórski, p. Gołubowski, p. Lewicki i p. Gandel. Odbywają się pierwsze próby i niebawem usłyszymy go na naszej estradzie.

Najtrudniej przedstawia sprawa z organizowaniem własnej orkiestry dętej, ale i tutaj jest nadzieja, że przy pewnym wysiłku (chociaż mozolnym ale wytrwałym) sprawa pójdzie dobrze i załatwi się pozytywnie. Amatorska orkiestra dęta u nas być powinna i Krzemieniec stać na to!

Jan Gipski.

Z życia Krzemienieckiego Chóru Naucz.

W b. r. Krzemieniecki Chór Nauczycielski obchodzi pięciolecie swojej działalności śpiewaczej. Z tej to też racji K.C.N. przygotowuje wielki koncert śpiewaczy, który zaprodukuje w najbliższym czasie (najprawdopodobnie w połowie m-ca kwietnia) w Krzemieńcu a następnie w powiecie i w inn. miejscowościach.

Przy sposobności trzeba podkreślić, że praca K.C.N. rokrocznie rozwija się coraz lepiej i rozszerza się. Przybywa coraz więcej nowych śpiewaków. Obecnie K.C.N. liczy 50 osób. Nie rozpisujemy się o K.C.N. więcej, gdyż zamierzamy w niedługim czasie poświęcić jemu specjalny artykuł.

Występ p. Strońca w Krzemieńcu.

Luminarz „Wesołej Fali" lwowskiej i ulubieniec radiosłuchaczy, p. Strońc—Korabiowski zawitał w dniu 23 b.m. do Krzemieńca z gościnnym występem. Pominąwszą już dużą siłę atrakcyjną i komediowość zdemaskowanego w ten sposób jakoby mitu radiowego w postaci Strońca, p. Korabiowski dał się poznać jako amator zajmujących „plotek" o Wesołej Fali, dając w ten sposób publiczności żywy i ciekawy obraz stosunków i atmosfery tego jedynego w swoim rodzaju teatrzyku radiowego. Mieliśmy również sposobność usłyszenia jego doskonałych parodii i imitacji głosowych, dodać tylko należy, że mik-

rofon stwarza w tym wypadku o wiele większe możliwości wyobrażeniowe i w sposób sobie właściwy różniczkuje nietylko materiał głosowy ale i ludzki.

Wieczór dał okazję do miłej i pożytecznej rozrywki. *Ro.*

KOMUNIKATY NADESŁANE

Przeszkolenie Komendantów Bloków Domowych.

W dniu 17 lutego b. r. w obwodzie powiat. LOPP. rozpoczęto szkolenie Komendantów Bloków domowych O.P.L. w Krzemieńcu, na kursie specjalnie w tym celu zorganizowanym.

Wykłady prowadzą: instr. Kuczkowski, ref. Petryna, prof. Rajca, dr. Wodziński i M. Szpotański. Przeszkolenie trwać będzie do 13 marca r. bież.

Redakcja zastrzega sobie prawo robienia w rękopisach poprawek i skrótów oraz nie bierze na siebie żadnych zobowiązań co do terminu drukowano nadsyłanych artykułów.

Za Komitet Redakcyjny: Stanisław Sheybal.

Wydawcy: Liceum Krzemienieckie, Wydział Powiatowy w Krzemieńcu, Zjednoczenie Organizacyj Społecznych Powiatu Krzemienieckiego

Adres Redakcji i Administracji: Krzemieniec, Dom Społeczny ZOS.

Prenumerata: roczna 6 zł., półroczna 3 zł. Prenumerata z dodatkiem „Sprawy Pedagogiczne" roczna 7 zł. 20 gr., półroczna 3 zł. 60 gr. Cena numeru pojedynczego 30 gr. z dodatkiem 40 gr. Prenumeratę przyjmują: Zjednoczenie Organizacyj Społecznych w Krzemieńcu, Urzędy Gminne na terenie Pow. Krzemienieck., Komunalna Kasa Oszczędności w Krzemieńcu i Kasa Liceum Krzem. Wszelkie należności wpłacać należy na konto czekowe „Życia Krzemienieckiego" P.K O. №60.606

zgłoszenia: cała stronica 20 zł., $1/2$ stronicy 12 zł., $1/4$ stronicy 7 zł., $1/8$ stronicy 4 zł. Ogłoszenia drobne do 10 wyrazów 1 zł. 50 gr., każdy wyraz następny 10 gr.

Dwutygodnik i wszystkie wydawnictwa jego nabywać można poza Krzemieńcem w nast. Księgarniach jako Składach, na:

Ł u c k: Skład wydawnictw Polskiego T-wa Krajoznawczego w Łucku w Muzeum Wołyńskim.

W a r s z a w a: Księgarnia T-wa Wydawniczego Mazowiecka 12.

Tłoczono w drukarni W. Cwika w Krzemieńcu.

ZWIĄZEK
STRAŻY POŻARNYCH R.P.
Oddział Pow. w Krzemieńcu.

Do
Wszystkich Zarządów
Ochotniczych Straży Pożarnych
pow. krzemienieckiego.

Na dzień 14 marca 1937 roku na godz. 13.30 wyznaczam posiedzenie Rady Oddziału Powiatowego w Krzemieńcu, które odbędzie się w Domu Społecznym z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie
2. Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1936/37
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5. Uchwalenie budżetu i planu działalności na rok 1937/38
6. Wybory Zarządu Oddziału
7. Wybory Komisji Rewizyjnej
8. Wnioski uprzednio zgłoszone.

Na posiedzenie Rady każda straż deleguje po dwu delegatów w osobach Prezesa i Naczelnika Straży. Wnioski uzupełniające porządek obrad, proszę nadsyłać do Oddziału do dnia 12. marca r. b.

W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków w myśl § 42 i 61 Zw. Str. Poż. R. P. następne posiedzenie odbędzie się bez względu na liczbę obecnych w tymże dniu o godz. 14-tej.

Czołem

Prezes Rady Oddziału
BOHDAN HUMNICKI.

Cena zeszytu 30 gr.

